

P r o t o k ó ł

134 142

Dnia 23 czerwca 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr. 51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Staszekiewicz Bronisław, urodzony 18.7.1921 w Żywcu, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej rzeźnik-wędliniarz, zamieszkały w Krakowie, ul. Straszewskiego 5 m.14. - - - - -

W oświęcimskim obozie koncentracyjnym przebywałem w czasie od 25.6.1940 do 27.2.1943 jako więzień polityczny Nr.1225. Od czerwca do sierpnia 1940 zatrudniony byłem w różnych kommandach a od tego czasu do końca mego pobytu w obozie pracowałem w kuchni SS-mańskiej /SS-Küche/. Kuchnia ta mieściła się początkowo w budynku komendantury, skąd przeniesiona została do suteryn budynku sztabowego /Stabsgebäude/ a następnie do specjalnie wybudowanego i oznaczonego jako Wirtschaftsbaracke budynku drewnianego na terenie monopolu tytoniowego. Na czelu kuchni stali SS-manni w rangach podoficerskich. Pamiętam z pośród nich Oberscharführera Blattfussa, Unterscharführera Stenzla, Oberscharführera Bautza i Unterscharführera Paschke Wenera. Ponadto pracowali w kuchni następujący SS-manni: Scheffler /Uscha/, Franciok /Rottenführer/, Geppel /Rottenf./, Leszcz /Rottenführer/, Kraus /Rottenführer/ Stampe /Rottenführer/, Schebeck /Sturmann/, Schaffenberg /Sturmann/, Schulz /Uscha/ i inni, których nazwisk nie pamiętam. Przypominam sobie jeszcze Neumanna. Szefowi kuchni SS podlegała oddzielnie

dla SS-mannów urządzona kartoflarnia tzw. SS Kartoffelschelle-
rei. W obu instytucjach zatrudnieni byli prócz kapów niemiec-
kich prawie wyłącznie więźniowie-Polacy. W kuchni pracowało 25
więźniów a w kartoflarni około 70-ciu. Z pośród zatrudnionych
wraz ze mną w kuchni przypominam sobie następujących kolegów:
Wnęczak Bohdan /Radymno/, Franczyk August /Łęcko k/Nowego Sa-
cza/, Kluz Adam i Tadeusz /Łańcut/, Turczyniak Włodzimierz
/Bierutowice, willa Perełka/, Springer Jan /Częstochowa/, Al-
bin Kazimierz /Kraków/, Olejowski Antoni /Hocznia k/Wadowic/,
Rablin Artur /Kraków/, Witek Stanisław /Jelenia Góra/ i inni,
których nazwisk nie pamiętam, względnie którzy obozu nie prze-
żyli. W początkowym okresie, gdy kuchnia mieściła się w budynku
komendantury SS-manni otrzymywali pożywienie do menażek. Po prze-
niesieniu kuchni do budynku sztabowego a następnie po urządzeniu
stołówki w Wirtschaftsbaracke jadal na miejscu. Otrzymywali oni
pożywienie 3 razy dziennie, bardzo suto i obfite, składające się
z kawy słodzonej /śniadanie/, obiadu najczęściej z 2 dań, często
z kompotem jako 3-cim daniem oraz suchej kolacji, na którą skła-
dały się wędliny, ser, marmolada, masło lub inne tłuszcze, chleb
i herbata. Ponadto bardzo często wydawano SS-mannom cukierki, po-
marańcze, winogrona, cytryny, Do herbaty na kolację dostawali
często rum. Bardzo często odbywały się w stołówce libacje, naj-
częściej kompaniami, tzw. Kameradschaftsabendy. Na zebraniach ta-
kich pili SS-manni wódkę, pieczono dla nich specjalnie ciasta i
pieczywo. SS-manni zatrudnieni w Sonderkommando otrzymywali za
funkcje w komandzie tym pełnione bony na tzw. Sonderverpflegung,
którą na podstawie tych bonów wydawano im z SS-Küche. Na bon ta-
ki otrzymywał SS-mann, o ile sobie przypominam, 10 dkg. kiełba-
sy, 1/5 l. rumu i 5 lub 10 papierosów. Były to bony na okazicie-
la, SS-manni zgłaszali się najczęściej z 5-ma bonami, chodziło bo-
wiem o to, by otrzymać mogli naraz pełny litr wódki. Z bonami ta-
kimi zgłaszali się SS-manni, którzy brali udział w egzekucjach
przez rozstrzelanie, w gazowaniu i innych tzw. akacjach specjal-

nych. Z pośród powszechnia znanych SS-mannów zgłaszali się z bonami na Soderverpflegung Rapportführer Palitsch, Kaduk, Plage, Wosnitza, Lachmann, a ponadto z pośród tych, których obecnie rozpoznałem na fotografiach: Szczurek Paul, Müller Kurt, Blaufuss Werner, Andree Heinz Joachim, Breitwieser Artur, Bogusch August, Böhm i Pisdulla. Pamiętam ponadto, że z bonami na Sonderverpflegung zgłaszali się Schope i Paschke a nadto wszyscy Blockführerzy, gdyż wszyscy oni brali udział w akcjach specjalnych. - - - - -
Müllera Kurta rozpoznałem z całą stanowczością zarówno na fotografii jak i następnie podczas okazania mi go w więzieniu przy ul. Montelupich. Co do osoby jego nie myślę się. Jest to ten SS-mann, który w czasie mego pobytu w obozie pełnił funkcje Blockführera na bloku 11, gdzie mieściła się karna kompania i bunker. Z bloku tego przychodzili do kuchni SS więźniowie, pełniący funkcje kalafaktorów na bloku 11, po pożywienie dla SS-mannów odsiadujących karę w bunkrze. Koledzy ci /nazwisk obecnie nie pamiętam, jeden z nich pracuje w Gliwicach i wskazać go może tamtejszy Związek Więźniów/ opowiedzieli mi, że Kurt Müller jako Blockführer znęcał się w sposób nieludzki nad więźniami osadzonymi na bloku 11, bił ich, szykanował i bez jakiegokolwiek powodu maltretował. Ponadto, czego byłem naocznym świadkiem - Müller w czasie przeprowadzania rewizji kommand powracających po pracy do obozu bił więźniów aż do utraty sił, a gdy więzień się przwrócił to kopał go nogami. Fakty takie obserwowałem osobiście bardzo często ponieważ siedziałem wówczas na bloku 24, a więc tuż przy bramie wejściowej do obozu. - - - - -
Z całą stanowczością rozpoznałem również osadzonego w więzieniu SS-manna Plage. Zetknąłem się z nim bezpośrednio po moim przybyciu do obozu oświęcimskiego. Pełnił on wówczas funkcje Blockführera w kwarantannie, która mieściła się w tym czasie w Stabsgebäude. W kwarantannie przebywałem przez 4 tygodnie. Przez cały czas Plage męczył odbywających kwarantannę więź-

173

niów dokuczliwym a w wielu wypadkach morderczym "sportem" z wszystkimi szykanami, stosowanymi przez SS przy tej udre- ce. Gdy więźniowie z wyczerpania i zupełnej utraty sił upa- dali na ziemię, Plage bił ich i kopał. Na skutek takiego właśnie pobicia przez Plagego zmarł już w czasie kwarantanny jeden Żyd w starszym wieku. Gdy ów Żyd z wyczerpania prze- wrócił się Plage podszedł do niego, pobił go i skopał do utra- ty przytomności tak, że pobity pozostał na placu, skąd przenie- siono go do szpitala, gdzie następnego dnia zmarł. Następnie Plage pełnił funkcje Blockführera w obozie macierzystym i tutaj szykanował on więźniów "sportem" bił ich i maltretował. Jednym z ćwiczeń sportowych stosowanym przez Plagego były przysiady wykonywane na stołku w drugim stołkiem w rękę, przy czym dla zmu- szenia więźnia do wykonywania tego ćwiczenia w pozycji na palcach podkładano pod pięty utracone butelki. Z opowiadania SS-mannów, zatrudnionych w kuchni wiem, że Plage brał udział w pierwszym gazowaniu więźniów i jeńców rosyjskich w bunkrach bloku 11-go a następnie należał do obsługi komór gazowych w Brzezince. Z tytu- ku tych funkcji pobierał on stale specjalne wyżywienie na bony Sonderverpflegung. -----

Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono.

Świadek:

Staszkiewicz
/Staszkiewicz Bronisław/

Protokołowała:

Krzyszyna Szymańska
/Krzyszyna Szymańska/

Sędzia Okręgowy Śledczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/